

Szanowni Państwo

„...4 czerwca 1989 roku, miliony Polaków, kartami do głosowania zadało śmiertelny cios komunistycznej dyktaturze...”.

Te słowa profesora Antoniego Dutka w pełni oddają to, co stało się w tę szczególną niedzielę, 25 lat temu.

Choć wybory były tylko częściowo wolne, bo w rzeczywistości dotyczyły Senatu, a w Sejmie zaledwie 35 procent miejsc – 4 czerwca 1989 roku stał się początkiem naszej drogi do wolnego, demokratycznego państwa.

Zwycięstwo sił odnowy, skupionych wokół Komitetów Obywatelskich, w równym stopniu zaskoczyło rządzących, którzy nie spodziewali się tak druzgocącej porażki, jak i architektów zwycięstwa.

Choć „drużyna Wałęsy”, jak określano solidarnościowych kandydatów do parlamentu, zmobilizowała wszystkie siły, aby zwyciężyć - trudno było przewidzieć reakcję społeczeństwa zmęczonego wieloma latami beznadziei.

A jednak Polacy nie zawiedli!

Wybór był prosty - albo komuniści, albo „Solidarność”.

Starsi z nas pamiętają ten szczególny nastrój, jaki panował przed wyborami, a młodym zapewne trudno sobie to wyobrazić.

Miasta oblepione były plakatami i odezwami, na płotach i murach nie wystarczało już na nie miejsca. Wśród plakatów wyróżniał się ten z Gary Cooperem, który w „samo południe” staje do decydującego starcia.

Polacy też stawali do decydującego pojedynku o wszystko.

I choć sekundowało nam wiele międzynarodowych gwiazd i polityków, tę walkę musieliśmy stoczyć sami.

Odpowiedzią na blokadę informacyjną dla strony solidarnościowej w oficjalnej prasie, był rozkwit prasy opozycyjnej. Wtedy między innymi powstała „Gazeta Wyborcza”, której rola w informowaniu społeczeństwa o znaczeniu czerwcowych wyborów była nieoceniona.

„Solidarność” potrafiła zjednoczyć wokół siebie wszystkie siły demokratyczne, wzbudzić zapał i nadzieję. Tysiące ludzi kolportowało ulotki, biuletyny, prasę - miliony je czytało.

Polacy zjednoczeni, jak chyba nigdy potem, uwierzyli, że można coś zmienić.

Jak stwierdził Lech Wałęsa: „...W pierwszą niedzielę czerwca 1989 roku wybraliśmy nową Polskę. Komuniści dostali czerwoną kartkę, w zasadzie zostali wyrzuceni z boiska...”.

Polska stała się pierwszym państwem tak zwanego bloku wschodniego, w którym przedstawiciele opozycji uzyskali realny wpływ na sprawowanie władzy.

Był to przełomowy dla procesu przemian politycznych moment, który rozpoczął głęboką transformację polityczną, gospodarczą i społeczną kraju.

Po zwycięstwie, Polaków ogarnął entuzjazm i wola zmian. Bez tego entuzjazmu zapewne trudno byłoby wprowadzić bolesną dla społeczeństwa reformę Balcerowicza i przestawić gospodarkę na tory wolnego rynku.

Minione 25 lat to okres szczególny w Polskiej historii, pewne analogie da się zapewne zauważyć w stosunku do XX-lecia międzywojennego, ale nasze zmiany miały charakter nie tylko ilościowy lecz przede wszystkim strukturalny.

W ciągu 25 lat zbudowaliśmy podstawy demokratycznego, samorządnego państwa, które stało się integralną, ważną częścią europejskiej wspólnoty.

W ekspresowym tempie pokonaliśmy dystans, na który z szacunkiem i podziwem patrzą inni.

Możemy być dumni z ostatniego ćwierćwiecza, bo dobrze je wykorzystaliśmy, choć niestety nie udało nam się zbudować społeczeństwa obywatelskiego, biorącego pełną odpowiedzialność za wspólne dobro.

Może po prostu zbyt idealistycznie wierzyliśmy, że uda się to zrobić szybko.

Dla Wielkopolski minione dwudziestopięćciecie było czasem likwidowania wieloletnich zapóźnień, budowania podstaw rozwoju i konkurencyjności regionu, niwelowania dysproporcji między jego częściami. Symbolem tych zmian stała się autostrada łącząca nas z zachodem Europy.

Szanowni Państwo

Wybory 4 czerwca 1989 są umownym początkiem polskiej drogi do wolności i samostanowienia.

Etapy tej drogi zaznaczone są na poznańskich krzyżach, a rozpoczyna ją czerwiec 1956 roku.

Nie bylibyśmy tutaj dzisiaj, gdyby drogi do wolności nie okupiły kolejne pokolenia próbujące zrzucić komunistyczne pęta.

Gdy tę wolność udało nam się w końcu wywalczyć – nauczmy się ją szanować i doceniać.